

BP DONALD J. SANBORN

**SPRZECZNOŚĆ *VATICANUM II*
Z NAUCZANIEM KOŚCIOŁA
KATOLICKIEGO**



KRAKÓW 2018

www.ultramontes.pl



Sprzeczność *Vaticanum II* z nauczaniem Kościoła katolickiego ^(a)

BP DONALD J. SANBORN

Drodzy katolicy,

W grudniu 2011 w "L'Osservatore Romano" ukazał się artykuł napisany przez niejakiego prałata Fernando Ocárizza Braña, wikariusza generalnego Stowarzyszenia Kapłańskiego Świętego Krzyża i Opus Dei, będącego również jednym z przedstawicieli Watykanu w doktrynalnych rozmowach z Bractwem Św. Piusa X. Jego tytuł brzmi: *O przyłgnięciu do nauk II Soboru Watykańskiego*.

Jest to jedna z wielu publikacji, jakie pojawiły się w ostatnich latach, usiłujących rozwiązać wzmagający się i naglący problem – jak poradzić sobie z faktem, że *Vaticanum II* rzeczywiście był sprzeczny z nauczaniem Kościoła katolickiego. Jeszcze do niedawna moderniści z powodzeniem nieustannie powtarzali frazę "Nic się nie zmieniło". Obecnie młodsze pokolenie szuka odpowiedzi na pytanie właściwie *jak* to nic się nie zmieniło, ponieważ wyraźnie istnieje, przynajmniej oczywista sprzeczność.

W mojej analizie krytycznej obrońców *Vaticanum II*, muszę założyć, tylko na potrzeby tego wywodu, że soborowi "papieże" faktycznie byli prawdziwymi papieżami. Wszyscy przecież wiedzą, że zarówno ja, jak i seminarium stoimy na stanowisku, iż nie mogą być oni prawdziwymi papieżami, gdyż promulgowali doktryny, nauki moralne i praktyki duszpasterskie, które zostały potępione przez Kościół rzymskokatolicki. Przyjmując jednakże to tymczasowe założenie, wykażę, że argumenty apologetów *Vaticanum II* po prostu nie dają odpowiedzi na palące pytanie jak może istnieć ciągłość między przed i posoborowym magisterium.

Aby odpowiedzieć na to pytanie zaproponowano już wszelkiego rodzaju przedziwne rozwiązania, które można podsumować jednym zdaniem: *Kościół może nauczać błędu*. Według mojej wiedzy, nikt naprawdę nie przedstawił sposobu na rzeczywiste pogodzenie przedsoborowego magisterium z magisterium *Vaticanum II* i jego następstwami. Dzieje się tak, ponieważ jest to niemożliwe do wykonania. W każdym bądź razie nie zauważyłem nawet próby ich pogodzenia.

Taktyka, jaką obrali apologety *Vaticanum II* sprowadza się zatem do tego, że albo dopuszczają możliwość wystąpienia błędu na omylnym soborze, względnie starają się jakoś wykazać, że przedmiotem soborowych decyzji nie była Boska wiara.

Przed apologetami broniącymi *Vaticanum II* staje trudne zadanie. Dopuszczenie istnienia sprzeczności w 2000-letniej materii nauczania Kościoła oznacza podarcie go na strzępy. Gdyby dopuszczono wystąpienie sprzeczności w sprawach wiary i moralności na soborze ekumenicznym, Kościół utraciłby samą swą istotę jako instytucja o Boskim pochodzeniu, ciesząca się Boską asystencją. Co więcej, jeśli trzeba by było dopuścić istnienie sprzeczności w sprawach wiary i moralności, to w głębi umysłu pojawiłaby się przerażająca świadomość, że sedewakantyści faktycznie mają rację. Gdyż, jeśli dopuści się błąd na tym soborze, wybór jest jasny: trzeba albo odrzec Kościół katolicki z samej jego istoty i stwierdzić, że wszystkie jego roszczenia do nieomylności i Bożej asystencji są fałszywe i zmyślane, *albo* przyjąć, że odstępstwo, które miało miejsce na soborze dokonano się z winy osób rzekomo kierujących Kościołem katolickim. Innymi słowy, jedynym przekonywującym wytłumaczeniem zadziwiających poczynań katolickiej struktury byłoby przyznanie, że jego wrogowie przejęli nad nim kontrolę. W takim przypadku przyczyna błędu została prawidłowo ustalona, ale wyłania się wstrząsający

problem, że pięćdziesiąt lat *Vaticanum II* nie było niczym innym jak tylko komedią. Oznacza to, że przez minione pięćdziesiąt lat modernistyczni lokatorzy Watykanu, zajmujący swe domniemane stanowiska władzy byli tylko grupą marnych aktorów i że ich tak zwane oficjalne akty, doktrynalne wypowiedzi, polityka postępowania, duszpasterskie praktyki, kanonizacje, unieważnienia małżeństw, nowa Msza i sakramenty, nie posiadają żadnej mocy prawnej.

Ponagleni przez chęć uniknięcia grozy takiego scenariusza, apologeti *Vaticanum II* przedstawiają nowe i niebywałe teologiczne propozycje, mające jeden cel: aby wciąż uznawać *Vaticanum II* za prawdziwy sobór ekumeniczny, a jednocześnie pozostawić otwarte drzwi dla zmiany, zignorowania albo nawet anulowania jego błędów.

Czy można tego dokonać? Czy jest to rzeczywiste rozwiązanie koszmaru, który wylęgął się pięćdziesiąt lat temu w umysłach modernistów i który tak dogłębnie dotknął życia tylu setek milionów ludzi na świecie? *Vaticanum II* – na przykład – odcisnął piętno na biegu całego mojego życia i był ściśle związany z każdą poważniejszą decyzją, jaką podjąłem. Codziennie – poczynając od 1964 roku, kiedy to uświadomiłem sobie istnienie tego problemu – walczyłem przeciw *Vaticanum II* i jego reformom. Ten sobór głęboko wpłynął na życie każdego duchownego, czy to tradycyjnego czy też *Novus Ordo*.

Jednakże największą konsekwencją *Vaticanum II* była bezprecedensowa i przerażająca utrata wiary na całym świecie. Stoimy oniemiałi na widok demontażu wspaniałej struktury Kościoła katolickiego, pozostawionego w nienaruszonym stanie przez papieża Piusa XII po jego śmierci w 1958 roku. Nikt wówczas nie mógł wiarygodnie przepowiedzieć nam, jaki będzie stan Kościoła katolickiego dzisiaj:

- 1) wszechobecnie panująca doktrynalna apostazja, herezja i chaos, począwszy od lekcji katechezy, na uniwersytecie i seminarium kończąc;
- 2) protestantyzacja świętej liturgii, obecnie nie do poznania jako katolicki ryt, nawet nieporównywalna do obrządku, który istniał aż do *Vaticanum II*;
- 3) rozpowszechnienie ohydnych nadużyć liturgicznych;
- 4) obraza pierwszego przykazania Bożego w postaci działalności ekumenicznej;

- 5) całkowite zniszczenie Sakramentu Małżeństwa przez bezładne udzielanie unieważnień małżeńskich na podstawie fałszywych i nieważnych powodów;
- 6) zrujnowanie życia religijnego Kościoła przez zmianę i rozluźnienie reguł i ascetyzmu zgromadzeń i zakonów, skutkujące tym, że: a) w najmniejszym stopniu nie przypominają już tego, co ustanowili ich założyciele; b) większość z nich praktycznie albo faktycznie została zmieciona z powierzchni ziemi z powodu braku powołań;
- 7) opustoszenie i zamykanie seminariów, domów zakonnych, klasztorów i nowicjatów;
- 8) rozpowszechnienie się niemoralności wśród duchowieństwa.

Innymi słowy, czy *Vaticanum II* może być rozgrzeszony ze swoich grzechów przez zwykłe zapewnianie, że to wszystko niekoniecznie jest prawdą? Oczywiście, że nie; niemniej jednak apologeci *Vaticanum II* właśnie to przedstawiają nam jako rozwiązanie.

Katolicka koncepcja Magisterium

Słowo *magisterium* pochodzi z łaciny i oznacza po prostu *nauczanie*. Może odnosić się zarówno do *czynności* nauczania jak i do *treści* aktu nauczania. A więc, możemy powiedzieć, że papież definiuje dogmat za pomocą aktu magisterium. Oznacza to, że używa swej władzy do zdefiniowania doktryny wiary lub moralności. Z drugiej strony, możemy powiedzieć, że taka to a taka doktryna jest częścią magisterium Kościoła, tzn. tworzy część depozytu wiary albo zbioru dogmatów Kościoła lub moralnych nauk.

Według powszechnego nauczania teologów, istnieją trzy poziomy aktu magisterium. Pierwszy nazywa się *nadzwyczajnym* albo *uroczystym* magisterium i jest sprawowany przez samego papieża wypowiadającego się *ex cathedra* albo przez sobór ekumeniczny w jedności z papieżem i zatwierdzony przez niego, kiedy to definiuje doktrynę wiary lub moralności. Tak więc, Pius XII w 1950 roku ogłosił poprzez uroczyste i nadzwyczajne magisterium dogmat o Wniebowzięciu Matki Boskiej. W ten sam sposób Sobór Watykański w 1870 roku zdefiniował dogmat o nieomyślności papieskiej.

Drugi nosi nazwę *zwyczajnego powszechnego magisterium* i dotyczy sytuacji, gdy papież, razem ze wszystkimi biskupami rozproszonymi na całym świecie, uczy doktryny, dogmatycznej lub moralnej zawartej w objawieniu.

Takie nauki, nadzwyczajnego magisterium albo zwyczajnego powszechnego magisterium, stają się przedmiotem nadprzyrodzonej wiary. Odnośnie tych kwestii wszyscy są zgodni, nawet moderniści.

Trzeci rodzaj magisterium pochodzi od papieża, który sam naucza doktryny, jednakże nie w jedności z resztą biskupów. Nosi ono nazwę *autentycznego papieskiego magisterium* i jego wypowiedzi nie są przedmiotem Boskiej i katolickiej wiary, ale należy do nich przyłgnąć na mocy tego, co nazywane jest *religijnym przyzwoleniem*. To religijne przyzwolenie to pokorne posłuszeństwo naszego intelektu wobec Papieża jako powszechnego nauczyciela Kościoła nawet, jeśli nie korzysta on z pełni swej władzy w ogłaszaniu lub definiowaniu dogmatu. W tych przypadkach jego nauka jest omylna i możliwa do skorygowania. Jednakże jest czymś niesłychanie rzadkim, aby papież mógł zbłądzić choćby nawet w tych sytuacjach.

W każdym razie, żaden teolog lub sobór czy prawo kanoniczne, nie przewiduje ani nie opisuje sytuacji, w której sobór ekumeniczny, uroczystie zwołany i kierowany przez samego papieża, mógłby głosić jedynie *autentyczne* magisterium, tj., omylną i reformowalną naukę dotyczącą wiary i moralności. Kościół mówi o władzy nauczycielskiej biskupów w swoich diecezjach, na mocy której nauczają autorytatywnie aczkolwiek omylnie i dostrzega nawet możliwość lokalnego synodu biskupów, który również wypowiada się autorytatywnie lecz omylnie.

Tym niemniej, uzasadnieniem tego, że jest niesłychane, a nawet niewyobrażalne, aby sobór ekumeniczny głosił jedynie *autentyczne* magisterium, jest to, że z natury rzeczy jest niemożliwe, by papież i biskupi wypowiadając się jednomyślnie w kwestiach dotyczących wiary i moralności, *nie* byli nieomylni. Papież i biskupi nauczający wspólnie w sprawach wiary i moralności – bez względu na to czy biskupi są rozproszeni po całym świecie czy też zjednoczeni na soborze z papieżem – stanowią powszechny, nauczający Kościół. Gdy wydają swój powszechny głos aprobaty dla nauczania doktryny wiary lub moralności, albo zaświadczający o jej prawdziwości, to automatycznie angażują przy tym autorytet nauczycielski Chrystusa. Dlaczego? Ponieważ jest to akt całego Mistycznego Ciała Chrystusa i gdy nauczają, to nie mogą nie posiadać tego autorytetu. Na mocy obietnicy Chrystusa, działają w Jego imieniu i nauczają z Jego autorytetem.

Prawdą jest, że papież i biskupi, nauczając poprzez powszechne zwyczajne magisterium, muszą mieć intencję zobowiązania wiernych do wyznawania określonych przekonań. Dokonuje się to poprzez sposób, w jaki prezentują doktrynę, na przykład za pomocą wyznania wiary, zatwierdzonych katechizmów, zaaprobowanych dzieł teologów, zwykłego głoszenia kazań albo innych form oficjalnego nauczania wykorzystywanych w diecezji lub w papieskiej encyklice.

W konsekwencji musimy stwierdzić, że ponieważ cały Kościół nauczający był obecny i nauczał na *Vaticanum II*, jego nauki dotyczące wiary i moralności należą do jednej z dwóch kategorii: albo 1) nadzwyczajnego i uroczystego magisterium, albo 2) zwyczajnego powszechnego magisterium. Otóż, w obu przypadkach, nauczanie byłoby przedmiotem nadprzyrodzonej, Boskiej wiary, zgodnie z uroczystą deklaracją Soboru Watykańskiego z 1870 roku i prawem kanonicznym.

To co stanowi przedmiot nadprzyrodzonej wiary lub innymi słowy *Boskiej i katolickiej wiary*, z konieczności jest nieomyślne, ponieważ wierzy się w to na mocy autorytetu objawiającego Boga i mającego Boską asystencję katolickiego Kościoła przedstawiającego to do wierzenia. Dlatego – niezależnie od tego jak by ktoś na to nie patrzył (zakładając rzecz niemożliwą tj., że soborowi pseudopapieże faktycznie byli prawdziwymi papieżami – red. *U. m.*) – *Vaticanum II* naucza nieomyślnie we wszystkim, co dotyczy wiary i moralności.

Jaki rodzaj przyzwolenia należy się nauczaniu *Vaticanum II*?

Rok po zakończeniu soboru, Paweł VI w komentarzu z 1966 roku powiedział, że *Vaticanum II* niczego nie zdefiniował. Jest to kwestia dyskusyjna, ponieważ soborowe sformułowania świadczą o czymś innym. Jeśli jednakże, na potrzeby wywodu wykluczmy – w oparciu o oświadczenie Pawła VI – nadzwyczajne i uroczyste magisterium, to pozostaniemy ze zwyczajnym powszechnym magisterium całego katolickiego episkopatu zjednoczonego z papieżem.

Czy w nauczaniu *Vaticanum II* było coś dotyczącego wiary i moralności? Z całą pewnością. Zawiera ono cztery główne błędy:

- 1) ekumenizm;
- 2) fałszywą naukę dotyczącą natury Kościoła;
- 3) fałszywą naukę dotyczącą kolegialności biskupów;
- 4) wolność religijną.

Wszystkie te błędy są twierdzeniami, które odnoszą się albo do wiary albo do moralności. Nie są to zwykłe teologiczne wnioski, które angażują ludzkie rozumowanie, ale dotyczą bezpośrednio natury Kościoła katolickiego, środków zbawienia i prawa do wyznawania religii. Błędy ekumenizmu, są zatem, zarówno dogmatyczne jak i moralne; te dotyczące Kościoła i kolegialności są dogmatycznej natury; wolność religijna dotyczy moralności. W konsekwencji, błędy te wchodzą w zakres nieomyłnej nauczycielskiej władzy Kościoła. Niemniej jednak wszystkie te błędy zostały już potępione przez magisterium Kościoła katolickiego.

Dekret o ekumenizmie, mówiąc o schizmatykach i heretyckich sektach oświadcza: **"Duch Chrystusa nie wzbrania się przecież posługiwać nimi jako środkami zbawienia, których moc pochodzi z samej pełni łaski i prawdy, powierzonej Kościołowi katolickiemu"**. To stwierdzenie wprost zaprzecza nauce, że poza Kościołem nie ma zbawienia, nazwanej przez papieża Piusa IX "najbardziej znanym katolickim dogmatem". Nauczanie *Vaticanum II* dotyczące natury Kościoła zaprzecza nauczaniu Kościoła, że tylko i wyłącznie katolicki Kościół jest jedynym, prawdziwym Kościołem Chrystusowym i że jakakolwiek grupa lub organizm oddzielony od niej w żaden sposób nie należy do Kościoła Chrystusowego. Nauczanie *Vaticanum II* na temat kolegialności jest sprzeczne z nauką Kościoła o prymacie św. Piotra i jego następców. Jego nauczanie o wolności religijnej jest praktycznie słowo w słowo zaprzeczeniem tego, czego nauczał na ten temat papież Pius IX w encyklice *Quanta cura* z 1864 roku, uważanej za akt uroczystego magisterium.

Czy *Vaticanum II* zamierzał zobowiązać wiernych do przyjęcia jego postanowień? Oczywiście. Wynika to jasno z formuły, która została dodana na końcu każdego z dokumentów *Vaticanum II*: **"To wszystko, co wyrażone zostało w niniejszym Dekrecie, w całości i w szczegółach zyskało uznanie Ojców świętego Soboru. My [tj., Paweł VI] również, na mocy udzielonej nam przez Chrystusa władzy apostołskiej wraz z Czcigodnymi Ojcami w Duchu Świętym to zatwierdzamy, postanawiamy i ustalamy i te postanowienia soborowe polecamy ogłosić na chwałę Bożą"**. Co więcej, na zakończenie soboru Paweł VI oznajmił, co następuje: **"W końcu więc wszystko, co dotyczy świętego Soboru ekumenicznego, dzisiaj, z Bożą pomocą zostało zakończone, wszystkie konstytucje, dekry, deklaracje i głosowania zatwierdzone podczas obrad soborowych i przez Nas promulgowane. Tenże ekumeniczny Sobór przez Naszego poprzednika, papieża Jana XXIII zapowiedziany 25 grudnia 1961, rozpoczęty zaś 11 października 1962 roku, a po jego śmierci**

przez Nas kontynuowany, Naszą apostolską władzą postanawiamy zakończyć ze wszystkimi skutkami prawnymi. Postanawiamy zaś, że wszystko, co zostało synodalnie na Soborze ustalone ma być ze czcią przestrzegane przez wszystkich wiernych, na chwałę Bożą, dla blasku Świętej Matki Kościoła i dla pokoju i spokojności wszystkich ludzi. Ogłaszamy, i zatwierdzamy wszystkie te dokumenty soborowe, i postanawiamy, że mają pozostać niezmienione i obowiązujące oraz mają mieć prawomocną skuteczność, mają zostać upowszechnione i w całości i gruntownie wprowadzone w życie oraz zostać w pełni ratyfikowane przez tych, których dotyczą lub mogą dotyczyć teraz i w przyszłości; a jak to zostało rozstrzygnięte i określone, wszystkie wysiłki przeciwne tym zarządzeniom podejmowane przez jakąkolwiek osobę lub organ władzy, świadomie lub nieświadomie, poczynwszy od teraz mają być uznane za nieważne i próżne". 12 stycznia 1966 roku, Paweł VI oświadczył również: "Sobór jest wielkim dziełem magisterium Kościoła; ten, kto opowiada się za Soborem, tym samym uznaje i cześci nauczycielski urząd Kościoła...". W tej samej przemowie powiedział: "... nauczanie swoje [Sobór] jednak obwarował powagą zwyczajnego najwyższego magisterium; to zwyczajne i oczywiście autentyczne magisterium wszyscy wierni przyjmować mają z uległością i szczerze, zgodnie z duchem Soboru, odpowiadającym naturze i celom każdego dokumentu". 6 sierpnia 1964 roku, w swojej encyklice *Ecclesiam suam* Paweł VI powiedział także: "Jeżeli więc Sobór Watykański II nazwano dalszym ciągiem i uzupełnieniem poprzedniego Soboru, to właśnie dlatego, że mu powierzono zadania przepracowania i ostatecznego określenia nauk o Kościele". Należy jeszcze dodać, że dokument głoszący herezję na temat Kościoła – *Lumen gentium* – nosi tytuł "Konstytucja dogmatyczna o Kościele". Zwróćcie ponadto uwagę na język, w jakim została sformułowana deklaracja o wolności religijnej: "To, co obecny Sobór Watykański oznajmia o prawie człowieka do wolności religijnej, ma fundament w godności osoby, której to godności wymagania uświadomiły się pełniej rozumowi ludzkiemu dzięki doświadczeniu wieków. Co więcej, owa nauka o wolności ma korzenie w Boskim Objawieniu, wobec czego chrześcijanie z tym większą czcią powinni jej przestrzegać" ⁽¹⁾. Mówiąc to, *Vaticanum II* łączy uroczyście potępioną doktrynę z Boskim objawieniem i oświadcza, że z tego właśnie powodu, iż została objawiona, musi być ze czcią przestrzegana przez chrześcijan. Jest to rażąca, zasadnicza i wewnętrzna sprzeczność w kwestiach moralności.

Widać tu zatem, przerażający problem dla apologetów *Vaticanum II*. Jak można usprawiedliwić sobór ekumeniczny, zatwierdzony przez papieża, domagający się od wiernych przyjęcia doktryny, rzekomo zawartej w objawieniu, która została w rzeczywistości uroczyście i nieomylnie potępiona przez papieża Piusa IX w 1864 roku?

Oprócz tych stwierdzeń Pawła VI, istnieje wiele oświadczeń Jana Pawła II, w których głosi konieczność przylgnięcia do *Vaticanum II*. Na przykład, 5 listopada 1979 roku w przemowie do kolegium kardynalskiego powiedział: **"Konsekwentna realizacja nauczania oraz wytycznych Drugiego Soboru Watykańskiego jest i pozostanie nadal głównym celem tego pontyfikatu"** [podkreślenie dodane]. 30 listopada 1980 roku, w encyklice *Dives in misericordia* odnosząc się do *Vaticanum II*, oświadczył: **"... w obecnym okresie dziejów Kościoła stawiamy sobie jako naczelne zadanie wprowadzenie w życie nauki tego wielkiego Soboru"**. W cytowanej powyżej przemowie do kardynałów, powiedział: **"Posłuszeństwo nauczaniu Drugiego Soboru Watykańskiego jest posłuszeństwem wobec Ducha Świętego... Posłuszeństwo Duchowi Świętemu wyraża się w autentycznej realizacji zadań postawionych przez Sobór, w pełnej harmonii z przedłożonym przez niego nauczaniem... Tylko w ten sposób [tj. przez realizację *Vaticanum II*] – inaczej mówiąc, przez uczciwe i szczerze posłuszeństwo wobec Ducha Prawdy – może zostać zachowana jedność i jednocześnie, duchowa siła Kościoła"** [podkreślenie dodane]. Jest jeszcze wiele innych, podobnych cytatów, które można by przytoczyć.

Żadnej drogi ucieczki

Obrońcy *Vaticanum II* nie mogą zatem obrać sobie drogi ucieczki polegającej na twierdzeniu, że *Vaticanum II* nie zamierzał niczego nauczać, albo że jego nauczanie nie jest rzeczywistym magisterium Kościoła. Na tym soborze, (według modernistów – red. *U. m.*) papież w jedności ze wszystkimi biskupami świata, sprawuje w sposób wiążący wiernych magisterium dotyczące wiary i moralności. W takich okolicznościach, niemożliwe jest, aby oni *nie* byli nieomylni. Aby rozgrzeszyć ich w tym przypadku z nieomylności należałoby zanegować samą istotę katolickiej władzy nauczycielskiej, a w konsekwencji samą istotę Kościoła katolickiego.

Ażeby *Vaticanum II* uniknął straszliwego problemu polegającego na tym, że nauczający Kościół proponuje do wierzenia całemu Kościołowi potępioną doktrynę, sobór musiałby całkowicie porzucić swoją rolę nauczycielską.

Vaticanum II musiałby zostać zdegradowany do zwyczajnego nieformalnego spotkania biskupów nieposiadających żadnej intencji nauczania Kościoła. Dokumenty *Vaticanum II* musiałyby zostać potraktowane jako zaledwie zbiór notatek lub przemyśleń opartych na dyskusjach papieża i biskupów.

Jest to absurdalne i każdy o tym wie. Dlatego, pozostaje nieprzyjemna rzeczywistość: *Vaticanum II* – pomimo spełnienia wszystkich warunków nieomylnego i wiążącego magisterium (taka konkluzja jest nieunikniona przy założeniu prawowitości modernistycznych uzurpatorów – red. *U. m.*) – zanegował nauczanie Kościoła. Logicznym wnioskiem ostatecznym jest sedewakantyzm. W celu uniknięcia tego rozstrzygnięcia, dla wytłumaczenia sprzeczności powymyślane zostały dziwaczne teorie, które z jednej strony ratują *Vaticanum II* jako sobór ekumeniczny, ale próbują umniejszyć jego moc prawną przez stwierdzenie, że nie zamierzał nikogo zobowiązywać swoimi decyzjami. Dlatego też, rzekomo miałyby być omylnym i reformowalnym.

Niezwykłe teorie

Msgr. Gherardini wynalazł teorię Uroczystego Błędneho Magisterium. W myśl tej koncepcji, przyznaje on *Vaticanum II* uroczysty charakter magisterium, ale twierdzi również, że jest mylne, ponieważ nie zamierzało nikogo zobowiązywać do posłuszeństwa względem jego postanowień. Jednakże jak to już stwierdziliśmy, zamiarem Pawła VI i Jana Pawła II było zobowiązanie wszystkich wiernych do przyjęcia nauk soborowych. Ponadto, taka teoria jest nierealna, gdyż samo pojęcie uroczystego magisterium – czy to samego papieża, czy też soboru w jedności z papieżem – koniecznie wiąże się z intencją zdefiniowania jakiejś nauki.

Msgr. Fernando Ocáriza Braña próbuje rozwiązać problem trochę inaczej. Przyznaje on, że sobór nauczał z doktrynalnym autorytetem: **"Przed wszystkim, pożyteczne wydaje się przypomnienie, że duszpasterska intencja Soboru nie oznacza, że nie był on doktrynalny – jako, że wszelka działalność duszpasterska w istocie opiera się na doktrynie. Jednak przede wszystkim konieczne jest podkreślenie, że właśnie dlatego iż doktryna nakierowana jest na zbawienie, to nauczanie doktryny jest integralną częścią wszelkiej pracy duszpasterskiej"**. Bierze następnie w obronę tradycyjną doktrynę akceptacji należynej magisterium, cytując sam sobór: **"Każdą wypowiedź autentycznego Magisterium należy przyjmować jako coś, czym rzeczywiście jest, czyli jako naukę udzielaną przez Pasterzy,**

którzy korzystając z sukcesji apostoelskiej, mówią z «charyzmatem prawdy» (*Dei verbum*, 8), «upoważnieni przez Chrystusa» (*Lumen gentium*, 25), «w świetle Ducha Świętego» (*ibid.*)".

Następnie, konstatuje to, co już tutaj podkreślałem, a mianowicie, że odmówienie *Vaticanum II* roli nauczycielskiej jest równoznaczne z zanegowaniem czegoś, co należy do samej istoty Kościoła: **"Ten charyzmat, autorytet i światło z pewnością były obecne na II Soborze Watykańskim; odmawianie tego całemu episkopatowi zgromadzonemu *cum Petro* i *sub Petro*, aby nauczać Kościół powszechny, byłoby negowaniem czegoś z samej istoty Kościoła** (por. Kongregacja Nauki Wiary, deklaracja *Mysterium Ecclesiae*, 24 VI 1973, 2-5)".

Od tego miejsca wprowadza rozróżnienie między deklaracjami wydanymi przez sobór, które należą już do depozytu wiary i tym, co nazywa on *pozostałymi doktrynalnymi naukami*. **"Pozostałe doktrynalne nauki Soboru wymagają od wiernych stopnia akceptacji określonego jako «religijne posłuszeństwo woli i rozumu»"**. Stara się zepchnąć "pozostałe doktrynalne nauki" – właśnie dokładnie te, które negują dotychczasowe magisterium – do poziomu niewiążących wniosków doktrynalnych, które są omylne i reformowalne. **"Ten rodzaj przyłgnięcia"**, jak twierdzi, **"nie przybiera formy aktu wiary"**. Sugeruje przez to, że *Vaticanum II* nie nauczał niczego ani poprzez uroczyste nadzwyczajne magisterium ani poprzez powszechne zwyczajne magisterium. Jednakże, jak zdążyliśmy się już przekonać, takie twierdzenie jest sprzeczne z wypowiedziami Pawła VI i Jana Pawła II, którzy zdecydowanie chcieli zobowiązać katolików do przestrzegania nauk soborowych.

Prałat dokładnie zdaje sobie sprawę z kwestii ciągłości: **"Jedność Kościoła i jedność w wierze są nierozłączne, a to pociąga za sobą również jedność Magisterium Kościoła w każdym czasie jako autentycznego interpretatora Objawienia Bożego przekazanego przez Pismo Święte i przez Tradycję. Oznacza to, między innymi, że istotną cechą Magisterium jest jego ciągłość i jednorodność w czasie"**. Nie mógłbym tego lepiej wyrazić.

Następnie, używa tego wstrząsającego stwierdzenia: **"W dokumentach II Soboru Watykańskiego o sakramentalności biskupstwa, o kolegialności biskupów, o wolności religijnej, itd. można znaleźć wiele innowacji o charakterze doktrynalnym"**. Innowacje natury doktrynalnej? Samo słowo *innowacja* – *nowość* było w katolickiej teologii zawsze uważane za złe słowo,

jako ekwiwalent terminu herezja. Innowacja to wróg katolickiej spójności i ciągłości. Dalej pisze: **"Chociaż wobec nowości w dziedzinach dotyczących wiary lub moralności nieokreślonych w sposób definitywny, należne jest religijne posłuszeństwo woli i rozumu, niektóre z nich były i nadal są przedmiotem kontrowersji, jeśli chodzi o ich ciągłość w stosunku do poprzedniego Magisterium albo też o ich zgodność z Tradycją"**.

Uważam, że tym stwierdzeniem prałat kopie grób *Vaticanum II*. Dopuszczenie istnienia *innowacji w sprawach wiary i moralności* to przyznać istnienie herezji. Te innowacje zostały już potępione przez magisterium Kościoła katolickiego. Ich niezgodność z poprzednią doktryną trudno nazwać "przedmiotem kontrowersji", ale jej istnienie jest absolutnie pewne. Domaga się ponadto, ażeby wierni zaakceptowali te innowacje, nawet mimo że – po pięćdziesięciu latach – stwierdza istnienie "kontrowersji", co do tego czy nie są sprzeczne z magisterium Kościoła katolickiego. Ostatecznie oczekuje się od wiernych przyjęcia *sprzecznych* wypowiedzi magisterium. Po pięćdziesięciu latach, (rzekoma – red. *U. m.*) hierarchia Kościoła katolickiego nie może jeszcze obmyślić, w jaki sposób szydercze innowacje mogą pasować do nauczania Kościoła katolickiego.

Przez analogię, wyobraźmy sobie samolot odrzutowy z czterema silnikami, z których wydobywają się nadzwyczaj głośne skrzypienia i trzaski oraz pióropusze ognia. Samolot traci moc i szybko obniża wysokość lotu. Kapitan zapewnia przez głośnik, że wszystko jest w porządku i że pasażerowie muszą mieć najwyższe zaufanie do załogi oraz że problem może zostać naprawiony.

Analogia jest zasadna, ponieważ od pięćdziesięciu lat daje się słyszeć chrześzczący i zgrzytający dźwięk sprzeczności pomiędzy przedsoborowym i posoborowym nauczaniem, a Kościół traci moc, szybko obniżając lot na skutek utraty wszystkich swych niegdyś potężnych i dynamicznych sił witalnych.

Będąc być może świadomy niebotycznych rozmiarów wypowiedzianej potworności prałat próbuje uratować *Vaticanum II* mówiąc: **"Chodzi o nowości w tym sensie, że objawiają nowe aspekty, niesformułowane jeszcze przez Magisterium, które jednak nie zaprzeczają na poziomie doktrynalnym poprzednim dokumentom Magisterium"**. Bez odpowiedzi pozostaje odwieczne pytanie: *Jakim* to sposobem nie zaprzeczają one poprzedniemu magisterium?

Próbuje on rozwiązać problem w ten sposób: **"Dlatego przy teologicznej pracy interpretacyjnej fragmentów tekstów soborowych, które budzą znaki zapytania i wydają się nastrożać trudności, trzeba mieć przede wszystkim na uwadze sens, w jakim kolejne wystąpienia Magisterium rozumiały takie fragmenty"**. Tak zwane *kolejne wystąpienia magisterium* jedynie pogarszają problem, szanowny Prałacie, ponieważ te wystąpienia potwierdzają tylko brak ciągłości. Oświadczenia Jana Pawła II dotyczące, na przykład, wolności religijnej i ekumenizmu są absolutnie skandaliczne. Na przykład, aprobata Jana Pawła II dla Aktu Końcowego Konferencji w Helsinkach potwierdza absolutnie heterodoksyjną interpretację *Vaticanum II*. W dokumencie w sprawie wolności religijnej, skierowanym do szefów państw-sygnatariuszy Aktu Końcowego Konferencji w Helsinkach obradujących w Madrycie, stwierdził on: **"Kościół katolicki dokonał syntezy owoców swej refleksji na ten temat [wolności religijnej] w deklaracji *Dignitatis humanae* Drugiego Soboru Watykańskiego, ogłoszonej 7 grudnia 1965 roku, która dla Stolicy Apostolskiej ma szczególną moc wiążącą"** [podkreślenie dodane] (2).

Dodatkowo, ekumeniczna działalność Jana Pawła II i Benedykt XVI, równie absurdalna, co bluźniercza, świadczy o heterodoksyjnej naturze soborowych dokumentów. Gdyby na przykład Mojżesz, poprowadził nabożeństwo ekumeniczne wspólnie z czcicielami złotego cielca, to byłoby to pozytywnym i aprobującym komunikatem na temat uczestnictwa w fałszywym kulcie. Jednakże zgładzenie, z Bożego rozkazu, wszystkich uczestników kultu złotego cielca było dość dojmującym negatywnym komentarzem odnośnie ekumenizmu i udziału w fałszywym kulcie.

Innymi słowy, całe posoborowe magisterium i duszpasterskie praktyki tylko i wyłącznie jeszcze bardziej potępiają *Vaticanum II*.

Sami sobie coś wymyślcie

I wreszcie, gdy samolot zaczyna wpadać w ognisty korkociąg, mają nas pocieszyć te oto słowa: **"Mimo wszystko, nadal istnieją prawowite przestrzenie wolności teologicznej do objaśniania w taki czy inny sposób braku sprzeczności z Tradycją niektórych sformułowań obecnych w tekstach soborowych i w związku z tym objaśniania samego znaczenia niektórych zwrotów zawartych we wspomnianych fragmentach"**. Innymi słowy, "Sami sobie wykombinujcie". To niewiarygodne, aby osoba tak wysoko postawiona mogła powiedzieć coś podobnego. Czyż to nie rolę *magisterium*,

hierarchii posiadającej Boską asystencję, jest pogodzenie kolidujących ze sobą tekstów i usunięcie podejrzeń o sprzeczność? To tak, jakby kapitan samolotu powiedział: "Wyciągnijcie swoje narzędzia, moi drodzy, wdrapcie się na skrzydła i sprawdźcie czy możecie samodzielnie rozwiązać problem".

Szczerze oddany w Chrystusie,

Bp Donald J. Sanborn

Rektor

"Most Holy Trinity Seminary Newsletter", February 2012, ss. 1-8. (b)

Tłumaczył z języka angielskiego Mirosław Salawa

Przypisy:

(1) Łaciński oryginał: "Immo haec doctrina de libertate radices habet in divina Revelatione, quapropter eo magis Christianis sancte servanda est" (*Dignitatis humanae*, nr 9).

(2) Cytowane w "L'Osservatore Romano", 12 lutego 1980.

(a) Artykuł z lutego 2012. Tytuł od red. *Ultra montes*.

(b) Por. 1) Bp Donald J. Sanborn, a) [Dokument Watykańskiej Rady Iustitia et Pax na temat gospodarki światowej](#). b) [Asyż III – obrzydliwość spustoszenia w miejscu świętym](#). c) [Duchowni w Novus Ordo](#). d) [Socjalizm – droga do bankructwa i zagłady narodów](#). e) [Rozmowy doktrynalne Bractwa Św. Piusa X z modernistami i "beatyfikacja" Jana Pawła II](#). f) [Zgubne skutki kompromisów z prekursorami Antychrysta](#). g) [Pozbądźcie się złudnych nadziei co do Ratzingera. Pytania i odpowiedzi](#). h) [Vaticanum II, papież i FSSPX](#). i) ["Sobór Watykański II" – największa katastrofa w historii świata](#). j) [Amoralny synod modernistycznych biskupów \(2014\) – produkt doktrynalnego liberalizmu Vaticanum II](#). k) [Sedewakantyzm: w obronie autorytetu Kościoła katolickiego i papieżstwa](#). l) [Błędy doktrynalne omylników z antyinfaliblistycznego "ruchu oporu" i popieranie cudzołóstwa przez "kardynała" modernistycznego Neokościoła](#). m) [Góry Gelboe. Jeden z pierwszych seminarzystów abp. Lefebvre'a oplakuje upadek jego Bractwa](#). n) [Sprzeciw wobec zmian soborowych a niezniszczalność Kościoła](#).

2) Ks. Jacek Tylka SI, a) [Dogmatyka katolicka](#). b) [Traktat o Kościele Chrystusowym](#). c) [O obojętności, czyli indyferentyzmie w rzeczach religii](#). d) [O własnościach religii](#). e) [O cnotach heroiczych](#).

3) Ks. Władysław Lohn SI, [Chrystus nauczający. Ustanowienie i skład Urzędu Nauczycielskiego](#).

4) Ks. dr Maciej Sieniatycki, a) [Apologetyka czyli dogmatyka fundamentalna.](#) b) [Zarys dogmatyki katolickiej.](#) c) [System modernistów.](#) d) [Modernistyczny Neokościół.](#) e) [Problem istnienia Boga.](#) f) [Dogmatyka katolicka. Podręcznik szkolny.](#) g) [Główne zasady etyki Kanta a etyka chrześcijańska.](#) h) [Modernizm w książce polskiej.](#)

5) a) [Mały katechizm o Nieomyślności Najwyższego Pasterza.](#) b) [Mały katechizm o Syllabusie.](#)

6) Św. Wincenty z Lerynu, [Pamiętnik \(Commonitorium\). Rozprawa Pielgrzyma o starożytności i powszechności wiary katolickiej przeciw niezbożnym nowościom wszystkich kacerzy.](#)

7) Ks. Piotr Skarga SI, a) [O świętej monarchii Kościoła Bożego i o pasterzach i owcach. Kazanie na wtórą Niedzielę po Wielkiejnocy. \(De Sancta Ecclesiae Dei Monarchia et de Pastoribus et Ovibus. Concio pro Dominica secunda post Pascha\).](#) b) [O kłakolu heretyckim i diabelskiej wolności religijnej \(De haeretica zizania et diabolica libertate religiosa\).](#) c) [O jedności Kościoła Bożego pod jednym pasterzem i o greckim i ruskim od tej jedności odstąpieniu, oraz Synod Brzeski i Obrona Synodu Brzeskiego.](#)

8) Ks. Jan Domaszewicz, [O Kościele. Nieomyślność. Papież. Poza Kościołem nie ma zbawienia. Nieprzyjaciele Kościoła. \(De Ecclesia Christi\).](#)

(Przyp. red. *Ultra montes*).



([HTM](#))

© *Ultra montes* (www.ultramontes.pl)

Cracovia MMXVIII, Kraków 2018